



Podróż 43

Najpiękniejsza zatoka świata! Cud natury! Najwspanialszy krajobraz Azji! Czy to tylko reklamowe slogany i puste słowa zachęcające turystów do przybycia w krainę mitycznego smoka? Czy faktycznie są jeszcze takie miejsca na naszej zurbanizowanej planecie, które potrafią powalić na kolana i oczekiwać wielkiego pokłonu przed cudem, które stworzyła natura?

Zatoka Ha Long, to jeden z obowiązkowych punktów na mapie turystycznej Wietnamu. Obraz wspaniałych ostańców wylaniających się z turkusowej wody zdobi dosłownie każdy plakat i przewodnik opisujący ten niezwykle malowniczy kraj. Biura podróży szybko doceniły komercyjne zalety tego miejsca, które znajduje się tylko trzy godziny jazdy od stolicy Wietnamu, Hanoi. Właściwie, każde biuro oferuje wycieczki do miasta Ha Long, z którego odpływają statki turystyczne do sławnej zatoki. Codziennie ze stolicy rusza kilkadziesiąt autokarów na wschód w stronę Morza Południowochińskiego wioząc setki podniekcytowanych turystów, napędzanych wizją niezwykłych widoków. Niestety, nie wszystko wygląda tak kolorowo. Jest jedna nie-



Marzenia trzeba spełniać



Zatoka Ha Long



Statki przy nadbrzeżu

wiadoma, o której nie mówi się turystom i nie przeczytamy o niej w folderach. Zatokę rzadko opuszczają gęste mgły ścielące się pomiędzy krasowymi skałami, niweczając wszelkie nadzieje na spektakularne widoki. Wielokrotnie czytałem wspomnienia rozgoryczonych internatów, którzy odwiedzili ten zakątek świata. Czy z nami będzie tak samo? Prawdopodobnie już niedługo poznamy odpowiedź na to pytanie.

Po kilku godzinach jazdy mijamy drogowiskaz z napisem Ha Long i z niedowierzaniem patrzmy na otaczający nas krajobraz. Przed nami rozciąga się chaotyczne, nijakie miasto. To jeden z paradoksów współczesnego świata. Za pieniądze turystów oglądających ten cud natury, buduje się nowe drogi, hotele, restauracje. Z czasem miasto się rozrasta, niszcząc podwaliny własnej egzystencji. Bezradnie alarmują ekolodzy i UNESCO! A Wietnamczycy na fali boomu gospodarczego pędzą do przodu nie myśląc o tym, co

stanie się w przyszłości. A my, ze wstydem odwracamy głowy próbując wymazać z pamięci ten niefortunny dysonans. Po chwili wjeżdżamy na parking. Tutaj sytuacja nie wygląda lepiej. Dziesiątki autobusów, setki turystów, sprzedawców i właścicieli łodzi tłoczy się na wybetonowanym parking. Szybko otacza nas grupa naganiaczy. Każdy z nich oferuje najlepszą i najtańszą łódź. Nieustannie ktoś nas trąca, by zwrócić na siebie uwagę. Totalny chaos, w którym trudno się odnaleźć. Na domiar złego, kompletnie nie wiemy jak długo ma trwać rejs i ile ma kosztować. W końcu decydujemy się na zakup biletów w jednej z licznych agencji turystycznych. Pewnie drożej. Ale, przynajmniej wiemy – za co. Po chwili wskakujemy na pokład drewnianej łodzi, przypominającej przerobiony rybacki kuter i z niepokojem spoglądamy w stronę morza. Czyżby czarny scenariusz się spełniał? Szara mgiełka spowiła okolicę. Mijają kolejne minuty.

WIETNAM

Ha Long
Zatoka spadających smoków

Słysząc tylko warkot silnika i uderzenia fal o burty łodzi. Nerwowo spoglądamy to w jedną to w drugą stronę. W końcu, na horyzoncie wylaniają się zarysy gór, delikatnie muskane przez promienie słońca nieśmiało przedzierające się przez szarą zasłonę chmur. Zaczyna otaczać nas nierealny, baśniowy świat, przywołujący na myśl tutejsze legendy.

Podobno dawno, dawno temu, gdy Wietnamczycy tworzyli swój kraj, musieli walczyć z wrogiem. Bogowie, chcąc pomóc Wietnamczykowi, przystali im na pomoc smoki. Te wielkie stworzenia wylatywały ze swoich ust niezliczone ilości pereł, które zamieniały się w skały, blokując drogę przeciwnikom. Pędzące szybko statki roztrzaskiwały się na drobne kawałki. Po wygranej walce smoki postanowili pozostać na miejscu bitwy. Podobno po dziś dzień zamieszkują okolicę, a miejsce, w którym wylądowała smoczyca-matka, nazwano zatoką Ha Long – lądującego smoka.

Nagle, ku naszej radości pogoda błyskawicznie się poprawia. Przed nami zaczynają się rysować niezwykle formacje zatoki Ha Long. Zatoka zaczyna ukazywać swoje piękno. Niezwykła i jedyna w swoim rodzaju. Cud natury współczesnego świata jest w końcu w zasięgu naszego wzroku. Na jej obszarze znajduje się ponad 2000 wapiennych, monolitycznych wysypiek przeróżnych kształtów i rozmiarów. Większość z nich ma formę wapiennych słupów wylaniających się wysoko ponad po-



Koguciki – symbol zatoki Ha Long



Fragment groty Dau Go



Nasz statek



Jeden z licznych domów w pływającej wiosce



Pływający sklepik

wierzchnię turkusowej wody. Zbocza porasta gęsty, soczystozielony tropikalny las. Wewnątrz niektórych wysepek znajdują się wapienne jeziora, a w innych – ku zaskoczeniu turystów – wspaniałe groty. Na dwie godziny przerywamy rejs, by obejrzeć dwie z nich. Po stromych schodach wchodzimy do groty Dau Go (Grota Drewnianej Głowy). Historia wspomina o wydarzeniu, które rozegrało się tu w XIII wieku. W grocie kryły się statki przed mongolskimi najeźdźcami. Dla zapewnienia bezpieczeństwa w dno morskie wbito zaostrzone drewniane pale niewidoczne z powierzchni wody. Najeźdźcy nie spodziewali się takiej przeszkody i utknęli na pa-

lach, stając się łatwym celem. Dau Go to jedna z największych i najpiękniejszych grot w zatoce Ha Long. Wchodząc do środka odkrywamy wspaniałą świat sprzed milionów lat. Barwne oświetlenie wydobywa niezwykle kształty, a sącące się naturalne światło wprowadza do środka atmosferę tajemniczości. Wnętrze to ogromna przestrzeń wielkości 5000 metrów kwadratowych, wznosząca się na wysokość 25 metrów. Wchodzimy na zewnątrz. Wąską ścieżką idziemy do następnej jaskini. Przed nami otwarta przestrzeń jaskini Thien Cung (Grota Niebiańskiego Pałacu). Pierwsza sala zdumiewa wszystkich. Wchodząc na drewniany podest z tru-

dem można omieść wzrokiem jej wielkość. Naturalne światło rozświetla jej centralną część. Jednak, aby docenić jaskinię, musimy zejść schodami na dół i ruszyć w głąb góry. Tutaj krasowe nacieki tworzą gigantyczne kolumny, firanki i sople. Ze stalaktytów kapią krople wody tworząc pionowe stalagmity. Wyobraźnia zaczyna poszukiwać podobieństw. Znajdziemy formacje w kształcie orła, lwa czy anioła. Wąskimi podestami i ścieżkami zataczamy koło, by w końcu zobaczyć naturalne jaskrawe światło prowadzące nas do wyjścia.

Chwila odpoczynku i płyniemy dalej, zanurzając się w labirynt niezwyklej formacji skalnych. Zatoka jednak, to nie tylko piękno natury, to bogaty świat przyrody. Żyje tu ponad 200 gatunków ptaków, niezliczona ilość ryb i 450 gatunków mięczaków. Ludzie szybko docenili to niezwykle bogactwo morskiego świata. W zatoce pojawiły się pływające wioski ze szkołami, sklepami, stacjami paliw, ogródkami, a nawet chlewikami. Dobijamy do jednego z pływających gospodarstw. Gospodarze bez większego entuzjazmu witają nas na swej bujającej się posiadłości. Za drobną opłatą zaglądamy w zakamarki domo-

stwa. W metalowych klatkach kłębią się schwytane: mątwy, małże, krewetki, przegrzebki, kraby, skrzyplonce i ryby. Mamy ochotę pozostać tutaj. Może prymitywnie i skromnie, ale jakże ekscytująco pięknie! I te widoki zza okna...

Mijają godziny, a my nadal mamy niedosyt. Kolejne zdjęcia, następny film. Mamy wrażenie, że ciągle mało, że znowu uciekło jakieś ujęcie. Przypominam sobie słowa chińskiego poety Xiao San, który napisał „Jeżeli nie odwiedziłeś zatoki Ha Long – nie byłeś jeszcze w Wietnamie”. Teraz już wiemy, co miał na myśli. Zatoka to jeden z niekwestionowanych faworytów, jeżeli chodzi o cuda natury. Bez problemów znalazła się na liście UNESCO i w plebiscycie na Nowe Siedem Cudów Natury. Choć zdajemy sobie sprawę, że to, co oglądamy, to tylko maleńki skrawek tych wspaniałości.

Wracamy pozostawiając za sobą niezwykle świat przyrody. Świat pełen zadziwiających kształtów, wapiennych wieżyc, tworzący zapierający dech w piersiach widok. Pozostawiamy miejsce, o którym marzyliśmy i chyba sami nie wierzyliśmy, że to marzenie się spełni.

Tekst, zdjęcia Ireneusz Wołek

www.niezwyklyswiat.com

youtube:
niezwykly swiat Wietnam



Pływająca wioska